Nr 39. Zakopane, dnia 21 października r. 1922. Rok II

GAZETA ZAKOPIAŃSKA

wychodzi w każdą sobotę.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI: Willa „Mieczysławka" przy ul. Sienkiewicza. OGŁOSZENIA: Cena według umowy z Administracją

REDAKTOR odpowiedzialny: Mieczysław Sędzimir. NUMER osobny kosztuje: 60 marek.

Nr 8 | Głosujmy na listę Jedności Narodowej! | Nr 8

LISTA CHRZ. ZW. JED. NAR. DO SENATU W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM:

1) Ks. dr Adam **Sapieha**, książę biskup krakowski.
2) Dr Emil **Godlewski**, profesor Uniwersytetu w Krakowie.
3) Inż. Aleksander **Adelman**, prezes Kongregacji Kupieckiej w Krakowie.
4) Michał **Marek**, rolnik, były poseł sejmowy w Łodygowicach.
5) Dr Stanisław **Rowiński**, adwokat w Krakowie.
6) Stanisław **Polaczek**, dyrektor szkoły w Krzeszowicach.
7) Wincenty **Pilch**, rolnik, były poseł sejmowy w Dołuszycach.
8) Inż. Leon **Krobicki**, emeryt. inżynier rządowy w Zakopanem.

LISTA KANDYDATÓW DO SEJMU w OKRĘGU 43-im:

1) Medard **Kozłowski**, naczelnik gminy w Zakopanem.
2) Karol **Holeksa**, redaktor *Głosu Narodu* w Krakowie.
3) Ludwik **Dobija**, rolnik, w Rybarzowicach.
4) Wincenty **Sierakowski**, nauczyciel w Białej.
5) Maciej **Fijak**, rolnik w Pietrzykowicach.
6) Józef **Kręcioch**, urzędnik kolejowy w Wadowicach.
7) Ks. Władysław **Mączyński**, katecheta gimnazjalny w Białej.
8) Franciszek **Węda**, rolnik w Tłuczani.
9) Szymon **Łapka**, rolnik w Choczni.
10) Jadwiga **Solarska**, przewodnicząca Katolickiej Organizacji Kobiet w Wadowicach.
11) Michał **Ćwierzyk**, piekarz w Kętach.
12) Władysław **Tomiak**, kupiec w Żywcu.
13) Józef **Mrowiec**, naczelnik gminy w Łodygowicach.
14) Antoni **Szałapski**, szewc w Andrychowie.

8

5198 wyborców do Sejmu — 3342 wyborców do Senatu

jest w Zakopanem według zestawienia, które sporządził p. Wincenty Skrzywan, sekretarz Urzędu gminnego, na podstawie list, odesłanych d. 16 b. m. do Okręgowej Komisji Wyborczej w Wadowicach.

Statystyka wyborców obojga płci według obwodów przedstawia się tak:

Obwód 77 (Olcza, przewodniczący komisji wyborczej, p. Władysław Roszek): 567 do Sejmu w tem reklamowanych 13; 435 do Senatu, rekl. 8.

Obwód 78 (Bystre i Kuźnice, przewodniczący, p. Grzegorz Zgleczewski): 886 do Sejmu, rekl. 117; 533 do Senatu, rekl. 79.

Obwód 79 (śródmieście, przewodniczący, dr Józef Diehl): 1613 do Sejmu, rekl. 394; 972 do Senatu, rekl. 262.

Obwód 80 (ul Kościeliska i sąsiednie, przewodniczący, p. Stanisław Roj): 824 do Sejmu, rekl. 89; 543 do Senatu, rekl. 52.

Obwód 81 (ul. Nowotarska i sąsiednie, przewodniczący, p. Bronisław Górka): 1308 do Sejmu, rekl. 232; 859 do Senatu, rekl. 144.

Reklamacji we wszystkich 5 obwodach było: 845 do Sejmu i 545 do Senatu.

Według ilości wyborców sejmowych największym jest obwód 79, potem idą po kolei: 81, 78, 80 i najmniejszy 77.

Wyborców do Senatu ma najwięcej również śródmiejski obwód 79, po nim: 81, 80, 78 i 77

8 haseł listy 8.

RODACY i RODACZKI!

Cztery lata temu szliście do wyborów na małym tylko obszarze państwowym, już objętym pod władanie polskie, wśród wojny, aby dopiero stworzyć niepodległe państwo, dając mu granice i ustrój wewnętrzny.

Dzisiaj wybory odbywają się w państwie o rozległych granicach, na podstawie wprowadzonej w życie konstytucji, wśród pokoju. Nasz obóz dał Polsce te granice, na zachodzie przeciw zwolennikom Niemiec w czasie wojny, a na wschodzie przeciw federalistom, myślącym o stworzeniu tam państwa ukraińskiego i państwa litewsko-białoruskiego, zamiast o ustaleniu własnych granic. Nasz obóz przeprowadził konstytucję demokratyczno - parlamentarną przeciw dążeniom jedynowładczym lewicy. Nasz obóz wymógł politykę pokojową przeciw takim, jak wyprawa na Kijów, zapędom wojennym. Ale wszystkie te sprawy przeprowadził nasz obóz wśród ogromnych trudności, stawianych przez rządzącą lewicę. Dzieło nie jest jeszcze skończone.

Obywatele i obywatelki!

Dnia 5 listopada i dnia 12 listopada r. 1922 pójdziecie do wyborów, aby Rzeczypospolitej, odrodzonej za dni naszych, zapewnić siłę i szacunek na zewnątrz, prawo i dobrobyt na wewnątrz, a ustrzec ją przed rozstrojem, który grozi i w który się stoczymy, jak stacza się pieniądz polski, niby znak ostrzegawczy, jeżeli na czas w silne i uczciwe ręce nie ujmiemy steru życia państwowego. Czy Polska ma krzepnąć i potężnieć, jak wielkie państwa zachodnie, czy chwiać się i rozkładać, jak bolszewickim nierządem niszczony sąsiad wschodni? Oto rozstajna droga, na której stajecie dzisiaj. W waszem ręku los kraju.

Wyborcy i wyborczynie!

Kto z nami idzie, ten widzi dobro kraju w naszych przewodnich zasadach, które są następujące:

1) Przyjaźń z wielkiemi mocarstwami zachodniemi, a w szczególności ścisły sojusz z Francją, dobre stosunki z małą ententą

i z państwami bałtyckiemi, a pokojowa polityka względem wszystkich, zamiast polityki niejasności, oraz ciągłego drażnienia i jątrzenia.

2) Silne wojsko narodowe, z wyłączeniem wszystkich przywilejów stronniczych, a oddanie tego największego skarbu, jakim jest krew synów naszych, w ręce wykształconych zawodowo poważnych kierowników, nie trwoniących grosza podatkowego na darmo, z braku wiedzy i doświadczenia.

3) Porządek prawny taki, aby nikt nie mógł przeciw Sejmowi i rządowi stanowić o pokoju i wojnie, oraz aby żadna władza nie mogła stawać ponad prawem.

4) Prawdziwe reformy społeczne, rolna, robotnicza, a nie ustawy papierowe, z których lud nic nie ma i usilnie poparcie chrześcijańskiego rzemiosła i handlu tak, aby miasta nasze stały się naprawdę polskie.

5) Walka z drożyzną rozumna, oparta na wzmożeniu wytwórczości krajowej i uzdrowieniu pieniądza, a nie na ciągłym wyścigu cen i płac.

6) Naprawa skarbu przez oszczędność, przez ograniczenie zadań państwa do spraw, do których jest rzeczywiście powołane, przez usunięcie niepotrzebnych urzędów, co pozwoli należycie wynagrodzić urzędników, oraz przez sprawiedliwe podatki, pracę i wytwórczość, rozumną politykę gospodarczą, tak, aby zagranica miała do nas zaufanie i aby pieniądz kraju wielkiego i zasobnego, jakim jest Polska, nie był tak nędzny, że za 1 dolar płaci się ponad 10000 marek.

7) Uczciwość w życiu obywatelskiem, oparta na chrześcijańskich zasadach, wpajanych od młodości przez religijne wychowanie młodzieży, tak, aby kłamstwo, podżeganie i sianie nienawiści między warstwami narodu, nadużywanie stanowisk poselskich i rządowych dla korzyści osobistej lub partyjnej, były tępione i karane, a nie panoszyły się bezwstydnie.

8) Zapewnienie stałej narodowej większości w Sejmie i Senacie, aby kraj wyprowadzić ze stanu ciągłej niepewności, wzmaganej przez istnienie stronnictw chwiejnych, dać oparcie rządowi silne i wytrwałe, a zagranicę uspokoić i udaremnić rządy sprzymierzonej z Niemcami i żydami lewicy.

Polacy i Polki!

Oto 8 haseł listy 8, tej listy, na której czele w liście państwowej do Sejmu jest Wojciech Korfanty, do Senatu Marszałek Wojciech Trąmpczyński, a jenerał Józef Haller do Sejmu z Warszawy.

Znacie naszą pracę, znacie nasze hasła, a waszą jest rzeczą, waszym jest świętym obowiązkiem, nie ociągać się, lecz własnym głosem i głosem wszystkich, których o powinności narodowej pouczyć zdołacie, powieść Polskę na drogę prawa, potęgi i dobrobytu.

CHRZEŚCIJAŃSKI ZWIĄZEK JEDNOŚCI NARODOWEJ:

Związek Ludowo-Narodowy — Chrześcijańsko-Narodowe Stronnictwo Pracy — Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe — Narodowa Organizacja Kobiet.

Odrodzenie gospodarcze — Centralne Towarzystwo rzemieślników-chrześcijan — Chrześcijańskie Stronnictwo Rolnicze.

Ze spraw rybackich.

Okres połowu ryb królewskich skończył się dnia 16-go września. Wolno było wprawdzie łowić jeszcze łososia do końca tego miesiąca, a aż do marca lipienia, ale wobec znikomej ilości tych ryb w stosunku do przewagi pstrąga trzeba uważać sezon tegoroczny za skończony. Nim wykończę dokładne i wyczerpujące sprawozdanie z działalności, jaką prowadziłem, zaznaczyć teraz tylko muszę, że wynik osiągnięty jest dobry.

Gazeta Zakopiańska otworzyła gościnnie swe łamy dla mej czynności, a z uznaniem podnieść muszę, że i wielkomiejskie pisma, jak *Kurjer Krakowski*, *Słowo Polskie* we Lwowie, *Rzeczpospolita* warszawska i inne gazety prowadziły akcję obronną ryb górskich jaknajżyczliwiej.

Dzięki temu stanowisku prasy społeczeństwo i władze zrozumiały, jakie niebezpieczeństwo grozi bytowi ryb królewskich i poparły moje usiłowania ratownicze. Znika obojętność dla tej tak ważnej dziedziny gospodarstwa narodowego; przekonałem czynniki odpowiedzialne, że byłoby zbrodnią znosić tępienie tych skarbów przyrody, jakie nasze wody podhalańskie w sobie chowają i jest nadzieja niepłonna, że przyszłość da wyniki coraz lepsze. Za parę lat będzie można powiedzieć, że uratowaliśmy pstrąga i łososia, że będą go mogli widzieć nie tylko sportowi łowcy, ale i użytkować szerokie koła społeczeństwa, tak jak w Styrji, Tyrolu i Szwajcarji.

Streściwszy żądania nasze, zaznaczam, że jest rzeczą konieczną, aby:

1. Dzierżawcami terenów rybnych byli jedynie ludzie, dający należytą rękojmię, że będą prowadzić gospodarkę rybną sportowo, że nie będą przedsiębiorcami „mięsa", ale sportowcami w pełnem słowa znaczeniu.

2. Dzierżawcami nie mogą być gminy wiejskie — ani też dzierżawca rewiru nie może podnajmować swego rewiru spółkom włościańskim, jak to się teraz dzieje, ani handlarzom rybnym, jak to niestety obecnie się zdarzało.

3. Dzierżawcy muszą mieć pewną i energiczną straż, czuwającą nad powierzonemi ich pieczy wodami; straż ma mieć broń i odznaki swej władzy. Strażnicy, szczególnie zasłużeni mają otrzymać premję z funduszów państwowych.

4. Policja Państwowa ma obowiązek wspierania czynności straży rybnej, w swych obszarach ma czuwać nad wodami rybnemi, w czasie służby (szczególnie nocnej), zwracać uwagę, czy złodzieje nie prowadzą swej niecnej roboty. Kłusownicy schwytani mają być bezzwłocznie odstawieni do Starostwa.

5. Policja ma przeprowadzać rewizje u znanych jej handlarzy rybnych i restauratorów. W razie stwierdzenia, że mają ryby królewskie bez certyfikatów pochodzenia lub z certyfikatami, ale w czasie ochronnym, ryby konfiskować, a sprawców oddawać do ukarania Starostwu. Ryby skonfiskowane ma Zwierchność gminna, czy Policja sprzedać na publicznej licytacji na korzyść dzierżawcy rewiru.

6. Sprawy karania kłusowników ma prowadzić Starostwo, nie Sąd, jak obecnie. Wyroki bowiem wydawane przez Sąd w sprawie kradzieży ryb są tak łagodne, że nie tylko nie przyczyniają się do tępienia kłusownictwa — ale zachęcają do niego. Poza tem kary te powinny być jaknajszybsze, a przy obecnem przeciążeniu Sądów i znikomej ilości sędziów, nieraz rok i więcej mija, nim sprawa przychodzi na wokandę. Takie przewlekanie działa jaknajniekorzystniej, a jedynie Starostwo potrafi szybki wymiar kary przeprowadzić i wyznaczyć kary prawdziwie odstraszające.

7. Wydać rozporządzenie, zabraniające na wodach górskich innego chwytania ryb, niż na wędkę i muchę sztuczną. Karać surowo chwytanie na oście, czerpaki, saki, włoki i t. p. trucie ryb lub niszczenie środkami wybuchowymi. Dzierżawcy terenów, nie przestrzegający tych przepisów, mają być doraźnie z dzierżawy usunięci i ukarani. Jedynie konieczne dla gospodarstwa rybnego odławianie ryby białej, lub nadmiar królewskiej — może być za zgłoszeniem czasu i ilości połowu do Starostwa pozwolone.

8. Dzierżawcy terenu muszą zarybiać corocznie swój rewir.

9. Nie wolno zastawiać rzeki jazami, tamami i t. p. bez zostawienia przynajmniej połowy do swobodnego przepływu. — Tak zastawiono w zeszłym roku cały bieg Czarnego Dunajca pod Chochołowem i wyłapano wszystkie ryby; tak obecnie pod Koniówką stawiać chcą jaz, uniemożebniający przepływać rybom w górę rzeki.

Nie wolno urządzać t. z. „ogródków" czyli łapek na łososie. Moc takich ogródków stawiają rabusie rybni w powiecie nowosądeckim, Sromowcach oraz Maniowach — w nowotarskim.

Restauracje w Zakopanem, które stale podawały pstrągi we wszelkich możliwych postaciach kuchennych od stycznia do grudnia — przestały je podawać.

Muszę oddać im sprawiedliwość i przyznać, że w tym roku już nie kupowały ryb od złodziei i nie częstowały nimi swych gości. Jeżeli doniesiono mi, że w którejś z kuchni restauracyjnych ktoś jadł te ryby, to Policja Państwowa, do której się zwracałem o pomoc, rzecz badała i wykazywała zawsze, że chodziło o gościa - sportowca, który sam ryby złowił i dał do przyrządzenia sobie. Inaczej się ma z pensjonatami. Niektórzy właściciele, mimo ostrzeżeń z mej strony, dali się unieść chęci schlebiania łakomstwu samych gości i zakupywali ryby od kłusowników. O ile zdołałem wykryć tych pozbawionych etyki paserów, piętnowałem ich w *Gazecie Zakopiańskiej* i oddawałem władzy do ukarania. Społeczeństwo pomagało mi w tem, ale nie w tej mierze, jakby się należyło spodziewać.

Sklepy, handlujące rybami, zaprzestały dotychczasowej czynności. Niestety w innych miejscowościach handel rybami królewskiemi nie tylko nie ustał, ale w miarę, jak go w Zakopanem tłumiono wzmagał się. W krakowskich restauracjach i kuchniach, podawano pstrągi prawie stale, ale nie było w mej mocy temu tamy położyć. Tam już moja czynność nie sięgała — nie znam też źródła, skąd ryby brano. To samo działo się w czasie sezonu w Krynicy i w Szczawnicy.

Policja Państwowa zachowywała się rozmaicie. Mimo okólnika wydanego przez krajową Komendę, a raczej jej naczelnika p. Landesberga, który poparł usiłowania Tow. Sportu Wędkarskiego, jak przystało na obywatela kraju — jedne posterunki wzięły się gorliwie do tępienia kłusownictwa, inne zachowywały się zupełnie obojętnie. Na pierszem miejscu stawiam działalność komendanta posterunku z Witowa p. Stanisława Siedleckiego, którego energicznej ręce można przypisać że w rewirze Witów - Chochołów kłusownictwo, przed rokiem rozwielmożnione do ostatnich granic, prawie zupełnie ustało, a stan ryb mimo, zeszłorocznej zagłady (posucha) znakomicie się poprawił. Również Komisarjat P. P. w Zakopanem szedł mi ochotnie z pomocą w każdym przypadku, to samo powiem o posterunku w Ostrowsku i Czorsztynie.

Robiły one co mogły, niestety brak rozporządzeń, obiecywanych przez Województwo krakowskie, ale nie wydanych, nie pozwolił na należyte i celowe środki. O innych posterunkach nie mogę tego powiedzieć. W Nowym Targu wielki szkodnik rybny Wincelberg, zwany „Juma", opiekun wszystkich kłusowników grasuje, jak za dawnych czasów, i niema, ktoby go przycisnął jak należy; w Białym Dunajcu i Szaflarach kradzież ryb jest na porządku dziennym.

Towarzystwo Sportu Wędkarskiego w Krakowie, jako dzierżawca ¾ terenów rybnych w Nowotarszczyźnie, robi wszystko, by stan ryb podnieść, zapobiec ich niszczeniu, nie żałuje trudu i pieniędzy, by je ratować. Jest nadzieja, że Tow. Rybackie w Nowym Targu również stanie na wysokości swego zadania; należą do niego sportowcy energiczni, a będąc w ośrodku terenu rybackiego — mogą wiele zdziałać. Mam nadzieję, że wspólne wysiłki społeczeństwa unieszkodliwią bandytów, niszczących narodowy majątek, a we wspólnej tej pracy poprą je nadal Starostwo (oddaję tu należne dzięki p. staroscie Trześniowskiemu i p. komisarzowi Zamirskiemu, referentowi spraw rybnych w Nowym Targu), Policja Państwowa i właściciele rewirów rybackich. Wspólna praca, nie ustająca, da coraz lepsze wyniki.

Wreszcie ostrzegam, znowu restauratorów, właścicieli pensjonatów i prywatnych ludzi, że naszedł czas bezwzględnej ochrony pstrąga, i że obecnie najmniejsze wykroczenie przeciw tej och-

ronie będzie oddawane pod pręgierz opinji publicznej i karane przez władze.

Wszystkie posterunki P. P. w powiecie proszę, by zwróciły baczną uwagę na odbywające się tarło. Pstrąg przestaje być ostrożny, tłumnie zapełnia małe strumyczki i potoczki, płynąc wysoko w górę i bez trudu da się masowo wyłapywać w sieci, kobiałki, kosze i całe gromady chłopskie mogą go niszczyć bezlitośnie, korzystając z jego niezaradności.

Trzeba zdwojonej baczności na niszczycieli narodowego dobra.

Tadeusz Gabryszewski,
Delegat krakowskiego Tow. Sportu Wędkarskiego.

KRONIKA

JAWORZYNA.

Prasa polska powtarza za Czeskiem Biurem Prasowem wiadomość, że Rada Ambasadorów nie powzięła dotychczas ostatecznej decyzji w sprawie Jaworzyny.

TYMCZASOWA KOMISJA KLIMATYCZNA w Zakopanem, aż do wydania nowego statutu w ramach ustawy o uzdrowiskach, prawdopodobnie tedy mniej więcej przez pół roku, składać się będzie przedewszystkiem z naczelnika gminy, p. Medarda Kozłowskiego i lekarza klimatycznego, p. dra Tadeusza Gabryszewskiego — którzy wchodzą do niej z urzędu.

Nadto na podstawie wyboru wejdą do niej: p. p. dr Józef Diehl, Jan Kowalski, Jan Pęksa — delegaci Rady gminnej; niewybrany jeszcze delegat właścicieli will i pensjonatów; dr Gustaw Nowotny, delegat zrzeszenia lekarzy; Mieczysław Sędzimir, delegat Towarzystwa Tatrzańskiego.

Przewodniczącego wybiera Komisja ze swego grona; naczelnik gminy, o ile nie zostanie powołany na to stanowisko, jest z urzędu zastępcą przewodniczącego. Wybór przewodniczącego zatwierdza p. wojewoda krakowski.

* * *

Rada gminna, uznając wielkie zasługi p. dra Stefana Rottermunda, przewodniczącego Sejmowej Komisji Zdrowia, w sprawie uporządkowania prawnego naszych uzdrowisk, w szczególności Zakopanego, mianowała go na wniosek p. Jana Pęksy obywatelem honorowym.

Na tem samem posiedzeniu Rada wyraziła podziękowanie byłemu naczelnikowi gminy panu Wincentemu Regiecowi i obecnemu, p. Medardowi Kozłowskiemu za skuteczne zabiegi o zmianę administracji Zakopanego przez ujednostajnienie jej i zapewnienie przewagi czynnikom samorządnym.

* * *

Wybór delegata właścicieli will, pensjonatów i hoteli odbędzie się w poniedziałek, 23 b. m. o godzinie 12 w południe w „Sokole“.

BIURO REDAKCJI I ADMINISTRACJI mieści się w willi „Mieczysławce“ przy ul. Sienkiewicza (naprzeciw „Bohdanówki“); otwarte w poniedziałki, środy i piątki od godziny 12 do 1 popołudniu.

Przedpłata miesięczna wynosi 240 mar.; cena numeru pojedyńczego 60 mar.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje również Księgarnia Podhalańska (Gebethnera i Wolfa) na Krupówkach, obok poczty.

† Juljanna z Bieleckich Szczerbicka, żona emerytowanego starszego inspektora polskich kolei państwowych i kasjera gminnego w Zakopanem, przeżywszy lat 64, zmarła dnia 17 b. m.

Dotkniętemu bolesną stratą mężowi, zasłużonemu obywatelowi-urzędnikowi ślemy wyrazy współczucia.

Niszczenie drzew przydrożnych. Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych komunikuje, że niszczenie drzew przydrożnych podlega karze grzywny do wysokości 100.000 mar. lub aresztu do 2 miesięcy na mocy ustawy o przepisach porządkowych na drogach publicznych. Należy jedynie zabiegać o spopularyzowanie tej wiadomości, jak również przestrzegać, aby przepis ustawy był ściśle stosowany.

Alkoholizm zaczyna się szerzyć w naszem uzdrowisku w sposób wprost zastraszający. Nie mówiąc o przypadkach ostrego zatrucia alkoholem, jakie widzimy codziennie w postaci pijaków wyjących, po ulicach i napastujących ludzi — wyrostków jadących z flaszkami w ręku po kilku w powozach i „ryczących“ pijackie śpiewy — podnieść należy coraz częstsze przypadki pomieszania umysłu na tle zatrucia alkoholem. W ostatnim miesiącu kronika policyjna notuje trzy takie przypadki — dotyczące ludzi, mających rodziny i wielkie obowiązki społeczne. Jakże niema być tych groźnych zjawisk społecznych, skoro w niedzielę, kiedy w myśl ustawy niewolno sprzedawać wódki — piją ją wszędzie od rana i w dzień ten najwięcej widać ludzi pijanych, gdyż flaszkami można kupować wódkę każdemu — nawet małoletnim. Jako lekarz zwracam uwagę na groźne *memento* i wzywam władzę, by na tę chorobę społeczną zwracały baczną uwagę — bo społeczeństwo wyrodnieje — i upada.

Policja Państwowa niech czuwa nad tem, aby nie było za późno.

A jaknajwięcej baczności wymaga okres wyborów. Pięknie one będą wyglądały, jeśli nie nastąpi bezwzględne wykonanie ustawy!

Civis.

Odpowiedzi Redakcji. *Panu Ad. B. w Zakopanem:* Na głosy zdemaskowanych szkodników, zwłaszcza zaoczne, nie warto odpowiadać. Wszystko wyjaśni Panu orzeczenie komisji rewizyjnej tego towarzystwa, ogłoszone w kronice numeru 25-go (z 15 maja r. b.) naszej gazety. *Inde irae.*

Pani Hel. M. w Krakowie i Panu Wład. Ork. w Porębie Wielkiej: Żądane numery wysłała nasza Administracja.

Ruch przedwyborczy.

Z LISTÓW DO REDAKCJI.

Szanowny Panie Redaktorze!

Będąc na wiecu P. P. S., który odbył się dnia 8-go b. m. w podziemiach hotelu „Stamary“, usłyszałem z ust p. posła i kandydata Czapińskiego szereg ordynarnych oszczerstw, skierowanych pod adresem przywódców obozu narodowego. Między innymi oświadczył p. Cz., jakoby „agenci“ Narodowej Demokracji usiłowali przed przyjazdem Naczelnika Państwa do Paryża w lutym 1921 r. wzbudzić wśród społeczeństwa francuskiego niechęć do jego osoby, przy pomocy różnego rodzaju oszczerstw i insynuacji. W odpowiedzi na to stwierdzić muszę, że p. Czapiński świadomie mija się z prawdą, podobnie jak zresztą czyni to także, mówiąc o innych rzeczach. W omawianym czasie znajdowałem się osobiście w Paryżu jako podporucznik wojsk francuskich, przydzielony do armji polskiej, a równocześnie jako członek towarzystwa *„Les Amis de la Pologne“* i brałem czynny udział w organizowaniu przyjęcia Naczelnika Państwa. Komitet organizacyjny składał się z samych prawie narodowych demokratów, którzy dokładali wszelkich starań, aby głowę państwa polskiego jako taką przyjmowano w Paryżu z należnym majestatowi Rzeczypospolitej szacunkiem i okazałością.

Nie, panie Czapiński! Stronictwa narodowe nie używały nigdy i nie używają tego rodzaju metod walki, o jakich pan opowiadał w „Stamarze“, sądząc widocznie po własnej partji. Trudno się zresztą dziwić; toć słusznie powiadają, że każdy sądzi podług siebie i podług swego otoczenia. Zresztą radziłbym Panu po przyjacielsku zaniechać tych rozlicznych łgarstw, jakimi Pan tak szczodrze na wiecach swych szafuję, tumaniąc niewyrobionych słuchaczy. W oczach ludzi krytycznie myślących ośmiesza się Pan tylko „argumentami“ tego rodzaju gruntownie.

Jeśli zaś chodzi o owego Francuza, na którego się Pan powołuje, to stwierdzić muszę, że i we Francji, jak zresztą w każdym innym kraju, znajduje się pewna ilość indywiduów do Pana zbliżonych swym pokrojem intellektualnym, jakkolwiek jest ich tam na szczęście znacznie mniej, niż w Polsce. Szerokie koła społeczeństwa francuskiego nie dają jednak posłuchu podobnym łgarstwom, to też Pańskie obawy co do możliwości zaniku sympatji francuskich dla Polski są zupełnie płonne. Do rozniecenia sympatji tej w sercach Francuzów przyczynił się przedewszystkiem Komitet Narodowy Polski w Paryżu, któremu zawdzięczamy stworzenie armji polskiej we Francji oraz wszystkie zdobycze Polski na konferencji pokojowej, a który Pan i Pańscy przyjaciele polityczni szkalujecie przy każdej sposobności. Toć przecież w znacznej mierze pracy owego Komitetu zawdzięczamy, że dziś wyznaniem wiary każdego Francuza patrjoty stało się: *„qui aime la France, aime la Pologne“*. Naród francuski nie zapomni nigdy o bohaterach, którzy na polach bitew składali swe młode życie w ofierze za wolność Francji i całej ludzkości, którzy (jak np. bataljon Bajończyków z chorążym Szujskim na czele) osłaniali własnemi piersiami odwrót armji francuskiej, napieranej przez wrażą przemoc; nie zapomni on też nigdy o heroicznych bojach, jakie staczały na froncie szampańskim oddziały polskie zorganizowane przez Komitet Narodowy.

Pozatem mogę Pana zapewnić, że społeczeństwo francuskie nie czuje zaufania do rządów lewicowych w Polsce, a zwłaszcza do ludzi, którzy w czasie wielkiej wojny owijali się jak bluszcz dookoła tronów Habsburgów i Hohenzollernów. Natomiast społeczeństwo to powitałoby ze szczerym entuzjazmem powstanie w Polsce rządu naprawdę narodowego, który jedynie może stanowić gwarancję utrzymania i zacieśnienia węzłów sojuszu polsko-francuskiego.

Na tem kończę moje uwagi na temat wynurzeń p. Czapińskiego i proszę Pana, Panie Redaktorze o przyjęcie i t. d.

Zakopane, dnia 10 października 1922 r.

Stanisław Bończa,
b. ppor. wojsk francuskich,
członek Tow. *„Les Amis de la Pologne“*.

WIEC W MYŚLENICACH.

Powołane niedawno do życia Koło Mieszczańskie w Myślenicach, które okazuje już dużo żywotności, zwołało na dzień 11 b. m. znowu wiec, na który zaprosiło czołowych kandydatów listy nr 8 naszego okręgu.

Z pośród zaproszonych zjawił się p. Medard Kozłowski, burmistrz Zakopanego, umieszczony na pierwszem miejscu wymienionej listy.

Zainteresowanie wiecem, jak na nasze stosunki bardzo żywe, a chociaż chwila na wiec nie była obraną zbyt pomyślnie, gdyż na prowincji dzień powszedni wogóle wiecowaniu nie sprzyja a nadto w skutek nastania pogody po długotrwałych deszczach większa część obywateli zajęta była na polu kopaniem ziemniaków, mimo to na sali Straży Pożarnej na wezwanie zebrało się paręset osob ze sfer inteligencji, mieszczan, rękodzielników i robotników różnych obozów politycznych.

Wiec zagaił przewodniczący Koła Mieszczańskiego, p. Ignacy Gorączko, a przedstawiwszy publiczności przybyłego na wiec kandydata p. Kozłowskiego oddał temuż głos.

W jędrnej doskonale ujętej, nader rzeczowej, spokojnie przeprowadzonej mowie kandydat zaznaczył jakie są aktywa i passywa bilansu pracy ustępującego Sejmu.

Pod koniec dotknął mowca także kwestji lokalnej, jaką dla naszego miasta jest wysuwany od szeregu lat postulat komunikacji kolejowej, a który to postulat jest również jednym z postulatów zasadniczych Zakopanego, związany nawet z interesem państwowym na tle uchwalonej ustawy o uzdrowiskach.

Huczne oklaski i widoczne doskonałe wrażenie, jakie mówca wywarł na słuchaczach, jak również cisza i spokój podczas całego jego przemówienia i odbieranie po ukończonym wiecu gratulacyj najlepiej mówią o sukcesie, jaki spotkał kandydata w Myślenicach.

W dyskusji zabierali głos p. Gedroyć (n. d.), dr Eugeniusz Urbański (n. d.), dr Klakurka (m.) i p. Werszler (piast.).

Inż. Gedroyć podziękował mówcy za przybycie na zaproszenie Koła Mieszczańskiego do Myslenic i za rzeczowy, jasny wykład, zwra-

cając tylko uwagę na ważność kwestji komunikacji kolejowej nietylko ze względów przez mówcę poruszonych, ale także ze względów ogólnopaństwowych i strategicznych.

Dr Urbański zainterpelował mówcę, jak zapatruje się na drożyznę jako zjawisko natury czysto ekonomicznej, a w dłuższym przemówieniu wyjaśnił, kto jest tej drożyzny przyczyną i kto doprowadził do tego szalonego spadku marki polskiej.

P. Werszler zaś, zabrawszy głos celem przerwania poważnego nastroju na sali i w widocznej chęci wprowadzenia do przemówień podniesionego tonu wiecowego ze znaku Piasta, stwierdził, że mowa kandydata była bladą i pełną retuszu; następnie zaatakował Stronnictwo Narodowo-Demokuatyczne i tegoż leaderów, wyciągając z arsenału piastowcowego szereg zarzutów, czynionych przez stronnictwa lewicowe Dmowskiemu i Grabskiemu w sprawie Wilna, układu w Spaa i t. d. bądź nieprawdziwych, bądź dziś bezprzedmiotowych i nieaktualnych, skierowując rzeczowe traktowanie sprawy na tory mniej parlamentarne.

Na wszystkie te interpelacje mowca dał zebranym zadowalniające odpowiedzi, a ciętą odprawę kandydatowi ludowcowemu, podnosząc, że mógł także wiele powiedzieć o Dojlidach, spółkach leśnych, Brylach i t. p. ale z umysłu wykluczył tego rodzaju sprawy ze swego referatu, by nie wywoływać na sali takiego nastroju, do jakiego swem przemówieniem widocznie dążył p. Werszler.

Ze względu na spóźnioną porę na wniosek dra Urbańskiego dyskusję zamknięto, a przewodniczący ogłosił wiec za skończony.

(—)

WIECE CHRZEŚC. ZWIĄZKU JEDNOŚCI NAROD.

W uzupełnieniu wzmianki o imponującym wiecu Chrześc. Zw. Jedn. Narod. w Jordanowie, zamieszczonej w poprzednim numerze „Gazety", podajemy obecnie szereg szczegółów z jego przebiegu. Wiec odbył się w sali magistratu i zgromadził około tysiąca uczestników, przeważnie włościan.

Przewodniczył p. burmistrz Kukla; referat o sytuacji politycznej wygłosił p. Kozłowski z Zakopanego, którego wywody spotkały się z gorącym aplauzem ze strony sali.

W dyskusji zabrał głos między innymi kandydat piastowcowy p. Wojdyła, który wystąpił przeciw Chrześc. Zw. Jedn. Narod. z szeregiem zarzutów, treścią swą dziwnie zbliżonych do znanych z prasy cytat z „wykładów" szkoły instruktorów („szkoły okłamywania ludu", jak ją słusznie nazwała „Gazeta Warszawska") Polskiego Stronnictwa Ludowego w Warszawie. Między innymi oświadczył p. W., że Chrześc. Zw. J. N. popiera... t. zw. „kościół narodowy" (!). Oczywiście twierdzenie to, jak i inne „dowcipy" w tym rodzaju wywołały szczerą wesołość wśród zebranych, a p. Wojdyłę przypomniano, zaraz, jak to niedawno piastowcowy minister oświaty i wyznań religijnych, p. Ratąj obiecywał poparcie ze strony rządu przywódcom „kościoła narodowego". Niefortunny swój występ zakończył p. W. wnioskiem o wyrażenie votum zaufania stronnictwu pasko-piastów.

Zabrał następnie głos w dyskusji znany i powszechnie poważany p. marszałek Stolaski, który wezwał zebranych, aby wybierali na posłów ludzi naprawdę wykształconych i znających się na rzeczy, a nie domorosłych ambitnych „polityków", nie posiadających żadnych kwalifikacji do sprawowania tej funkcji (aluzja do p. Wojdyły). Zakończył p. Stolaski wnioskiem, by nad rezolucją p. Wojdyły wogóle nie przeprowadzać głosowania.

Wniosek ten przeszedł prawie jednogłośnie; mimo to p. W. na własną rękę wezwał zebranych do głosowania, w rezultacie czego za jego rezolucją podniosło się aż... 16 rąk. Reszta zebranych oświadczyła się za Chrześc. Zw. Jedn. Narod. Wiec zrobił ogromne wrażenie w mieście i okolicy, a „ósemka" także i po wsiach zyskuje coraz więcej zwolenników.

W środę, dnia 11 b. m. odbył się wielki wiec Bloku Narodowego w Myślenicach. O wiecu tym drukujemy sprawozdanie, przesłane nam stamtąd.

Imponująco również wypadły wiece Ch. Zw. Jedn. Narod. w Krościenku nad Dunajcem i Szczawnicy, które odbyły się w dniu 15 b. m. W Krościenku zebrały się na rynku w południe tłumy uczestników z miasta i okolicy. Przewodniczył mecenas dr Andrzej Milanyak; przemawiali prof. Ogrodziński z Nowego Targu i p. burmistrz Kozłowski z Zakopanego, wywołując prawdziwy entuzjazm wśród zebranych. Paru zwolenników „Piasta" próbowało przeszkadzać mówcom, groźna postawa górali zmusiła ich jednak do milczenia. Zaraz po wiecu zorganizował się lokalny komitet wyborczy.

Tego samego dnia o godzinie 5-ej popoł. odbył się wiec w szczelnie wypełnionej sali domu zdrojowego, w Szczawnicy, przy udziale kilkuset osób. Zagajał dyr. uzdrowiska p. Kalinowski, przewodniczył p. Mateja. Referat polityczny wygłosił również p. Kozłowski; w dyskusji zabierało głos kilku miejscowych obywateli. Wiec, który się znakomicie udał, zakończono gromkimi okrzykami na cześć czołowych kandydatów „ósemki" Korfantego i gen. Hallera.

Pozatem zawiązał się komitet wyborczy listy nr 8, złożony z najwybitniejszych obywateli Szczawnicy Wyżnej; podobne komitety powstały w Szczawnicy Niżniej, Sromowcach Wyżnych i Sromowcach Niżnych.

Na poniedziałek 16-go b. m. zwołał Chrz. Zw. Jedn. Narod. wielki wiec do sali „Sokoła" w Nowym Targu. Miejscowa lewica pragnąc rozbić wiec za wszelką cenę, zmobilizowała wszystkie swe siły i już podczas referatu p. Kozłowskiego jeden z obecnych na sali piastowców, niejaki Makowski próbował mu przeszkadzać różnymi okrzykami, dostał jednak ciętą odprawę od referenta. To też dalsza część wiecu odbywała się w zupełnym spokoju.

W dyskusji zabierali głos p. poseł Bednarczyk oraz kandydat na posła z listy Pułkowców, p. Siuty z Witowa, nie uzyskali jednak żadnego oddźwięku wśród zebranych. Pod adresem natomiast grupki piastowców, obecnych na sali, padały nader ostre a zasłużone okrzyki na temat Dojlid i innych oszukańczych manipulacji przywódców tej partji.

Przemawiali nadto: p. dyr. Marcinów z N. Targu i p. Pęksa z Zakopanego. Na „argumenty" oponentów odpowiadał p. Kozłowski wśród gorących oklasków całej prawie sali. Wiec nowotarski, mimo uplanowanych z góry prób rozbicia, skończył się pełnym sukcesem Chrześcij. Związ. Jedn. Narodowej.

Przechodząc z kolei do innych powiatów, wspomnieć należy o wielkich wiecach Ch. Zw. J. N., w Żywcu, Kozach i Komorowicach, na których referował p. red. Holeksa z Krakowa. Wiece udały się znakomicie.

BIURA WYBORCZE CHRZEŚĆ. ZW. JEDN. NAR. W OKRĘGU NR 43.

Dla 43 okręgu wyborczego zorganizowane zostały przez Chrześcijański Związek Jedności Narodowej następujące komitety i biura wyborcze:

BIAŁA: Komitet wyborczy okręgowy i powiatowy w Domu Katolickim, I piętro, telef. nr 458.

ŻYWIEC: Komitet powiatowy w lokalu chrześć. robotników, plac 3-go maja, obok kościoła św. Krzyża.

WADOWICE: Komitet powiatowy, ul. 3-go maja 20.

MYŚLENICE: Komitet powiatowy w kancelarji adwokackiej dra Eug. Urbańskiego, telef. 14.

NOWY TARG: Komitet powiatowy dla pow. nowotarskiego i spisko-orawskiego w mieszkaniu prof. Wincentego Ogrodzińskiego, ul. Długa 62.

ZAKOPANE: Biuro wyborcze dla Zakopanego i okolicy w hotelu „Pod Gewontem", róg ul. Nowotarskiej i Krupówek.

Nadto istnieje cały szereg lokalnych Komitetów wyborczych we wszystkich sześciu powiatach okręgu.

NADESŁANE.

Czcionkami drukarni Jana Trybuły w Zakopanem.